

EDYTA GRACZ-CHMURA

# RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA: MIASTO GROBÓW I „ARKA LUDU”

## Narodziny mitu

Historia Rzeczypospolitej Krakowskiej to nie tylko dzieje lokalne, rozgrywane się na stosunkowo niewielkiej przestrzeni, przy współudziale zwykłych mieszkańców czy wybitnych jednostek chcących w rozmaity sposób wpływać na losy miasta. Kraków, z racji statusu dawnej stolicy Polski, w okresie rozbiorów na nowo staje się areną wydarzeń istotnych dla całego narodu. Namiastka wolności – politycznej i duchowej – w okresie Księstwa Warszawskiego, a potem w czasie istnienia Wolnego Miasta, sprawiła, że w świadomości Polaków Kraków został podniesiony do rangi duchowej stolicy Polski, gwarantującej ciągłość narodowej tradycji w sytuacji zniewolenia. Przeszłość historyczna miasta, jego majestatyczne zabytki oraz malownicze położenie i zyskujący na popularności już pod koniec XVIII wieku folklor podkrakowskiej wsi stają się źródłem inspiracji dla wielu twórców, żywiąc wyobraźnię wybitnych pisarzy, poetów oraz malarzy. Kraków, jako miejsce, zyskuje zatem konkretną wymowę – reprezentuje przeszłość, ale od jej najlepszej strony, a równocześnie, dzięki sile tradycji, pozwala patrzeć z nadzieją w przyszłość. U progu XIX wieku Kraków nie był postrzegany jako miasto obciążone zgubnym wpływem cywilizacji. Nie kojarzono go również, jak to było w przypadku Warszawy, z rozkładem moralnym czasów saskich i deprawującym libertynizmem wielkich centrów Europy. Nie obradował w nim sejm rozbiorowy ani nie urzędował tu ostatni król, Stanisław August Poniatowski, oskarżany o narodową zdradę. Był więc Kraków miastem nieobciążonym odpowiedzialnością za upadek polskiej państwowości. Wręcz przeciwnie, tuż po wejściu w życie postanowień sejmu rozbiorowego Kraków staje się areną ważnych dla dziejów narodowych wydarzeń: miejscem przysięgi Tadeusza Kościuszki – naczelnika insurekcji z 1794 roku; kilka lat później książę Józef Poniatowski przyłącza miasto do Księstwa Warszawskiego, rozbudzając w mieszkańcach nadzieję na trwałe odzyskanie niepodległości. Kościuszko był pierwszym przywódcą, który intuicyjnie

rozpoznał doniosłe znaczenie Krakowa i duchową siłę mieszkańców podkrakowskich wsi. 24 marca 1794 roku ślubował na krakowskim rynku, że odzyska niepodległość Polski, rozpoczynając tym samym słynną insurekcję, do której pozyskał podkrakowskich chłopów. Jedność z polskim ludem i wierną służbę narodowi podkreślał ubiór Kościuszki – według legendy była to prosta sukmana, taka, jaką zwykli nosić miejscowi chłopci. Naczelnik stał się też dla krakowian jednym z najważniejszych bohaterów walk o odzyskanie niepodległości. Chłopi dzięki udziałowi w powstaniu czuli się współodpowiedzialni za losy państwa, budując na tym fakcie swe rodzące się dopiero poczucie narodowej tożsamości. Tym samym nobilitowany zostaje podkrakowski folklor i jego główne emblematy: krakowiak – jako pieśń i taniec oraz strój ludowy, stający się synonimem stroju ogólnonarodowego. Kraków u progu XIX wieku zyskuje więc nowe znaczenie – od dawna będąc siedzibą królów i znakomitych rodów szlacheckich, zaczyna być postrzegany także jako miejsce życia prostego ludu, który przynosi miastu własną kulturę i barwne tradycje. Dzięki temu swoistemu procesowi rozpoczyna się tworzenie mitu Krakowa jako „arki ludu”, symbolu ziemi, z której pochodzi polski lud<sup>1</sup>.

## Modernizacja i utracona szansa rozwoju

Lata Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815-1846) były dla miasta czasem przełomu. Decyzją kongresu wiedeńskiego Kraków został miastem wolnym i neutralnym pod tzw. „opieką” trzech mocarstw zaborczych<sup>2</sup>. Po krótkim okresie niepodległości w granicach Księstwa Warszawskiego (w latach 1807-1815) Kraków znów miał szansę odbudowania swojej pozycji – przede wszystkim gospodarczej, bo na niezależność polityczną zaborcy nie pozwolili, skutecznie eliminując wszelkie jej przejawy. Lata istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej, przede wszystkim pierwsze piętnastolecie, były dla ówczesnych mieszkańców dawnej stolicy pomostem pomiędzy okresem feudalnym a powoli rodzącym się liberalizmem gospodarczym – miasto zaczęło się modernizować i podnosić z upadku po wielu latach niewoli. Mimo wiadomych ograniczeń narzucanych przez „dwory opiekuńcze” krakowianie mieli świadomość unikalności momentu historycznego i wyjątkowości sytuacji politycznej, w jakich się znaleźli – zwłaszcza w porównaniu z pozostałymi ziemiami Polski.

Wyraźnie widać dążenie mieszkańców Krakowa do zaprowadzenia zmian we wszelkich dziedzinach życia publicznego. Potrzeba odnowy miasta znalazła potwier-

<sup>1</sup> Określenie „arka ludu” pochodzi z III aktu *Lilli Wenedy* J. Słowackiego, w którym chór 12 harfiarzy intonuje pieśń o następujących słowach: „O! święta ziemia polska! arko ludu! Jak zajrzeć tylko myślą, krew się lała”. Por. J. Słowacki, *Dzieła*, t. 7: *Dramaty*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959, s. 360.

<sup>2</sup> Por. J. Bieniarzówna, J. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918*, t. 3, Kraków 1985, s. 39-175.

dzenie w szeregu inicjatyw ekonomiczno-gospodarczych. Krakowianie mogli pobierać opłaty mostowe i drogowe, otrzymali pełną swobodę nawigacji na Wiśle, podatki były bardzo niskie, co ogółem przynosiło nie najgorsze efekty ekonomiczne. Bardzo dobrze rozwijał się handel, zwłaszcza tranzytowy (także ten nielegalny), gdyż miasto leżało na głównym szlaku komunikacyjnym Galicji. Niestety, niemal w ogóle nie rozwijał się przemysł, rosło jedynie wydobywanie cynku, ołowiu i węgla. Wprowadzono własną monetę, prosperowały banki prywatne (Kirchmajerów, Meiselsa, Waltera, Bochenków), próbowano nawet utworzyć bank państwowy – niestety bez powodzenia, ale za to założono kasę oszczędności, wprowadzono ustawę emerytalną dla nauczycieli i urzędników, a w 1845 roku rozpoczęto budowę kolei żelaznej łączącej Kraków z Wiedniem<sup>3</sup>.

Znakiem zachodzących procesów był rozwój szkolnictwa elementarnego i średniego. Rosła także liczba szkół wiejskich, co było rezultatem wprowadzenia obowiązku szkolnego. Na studia na Uniwersytecie Jagiellońskim przybywała młodzież z Królestwa Polskiego i innych ziem zabranych. Początkowo dużą autonomię coraz bardziej rozwijającego się uniwersytetu ukrócono po wykryciu tajnych związków młodzieżowych o charakterze patriotycznym. W 1826 roku wprowadzono cenzurę wykładów, jednocześnie poddając uczelnię nadzorowi kuratora. W 1818 roku powstała przy uniwersytecie Szkoła Malarska, włączona później do Instytutu Technicznego. Pracowali w niej malarze tej sławy co Józef Brodowski i Wojciech Korneli Stattler. Życie akademickie toczyło się także w powstałym w 1815 roku Towarzystwie Naukowym Krakowskim i Towarzystwie Przyjaciół Muzyki (działającym w latach 1817-1831). Miarą rozwoju kultury Krakowa była liczba wydawanych czasopism (na czele z „Gazetą Krakowską”) o różnym profilu; samych tylko pism o charakterze literackim było kilkanaście w różnych okresach<sup>4</sup>. Dziennikarstwo krakowskie ożywiało się przede wszystkim w momentach newralgicznych dla polskiej historii, czyli przed kolejnymi powstaniem lub po ich upadku. W czasie rewolucyjnych zrywów pojawiały się też liczne pisma polityczne, często o charakterze efemerycznym.

Jednym z przejawów gospodarczego przebudzenia Krakowa był rozkwit prosperujących wokół miasta uzdrowisk. Kuracjuszami korzystającymi z walorów tychże kurortów byli nie tylko miejscowi, ale coraz częściej mieszkańcy innych części kraju, którzy chętnie odwiedzali dawną stolicę Polski. Wszystkie uzdrowiska miały bezpośrednie połączenie z Krakowem, a więc dostęp do nich był stosunkowo łatwy i tani. Z kąpeli słonych powszechnie znane było uzdrowisko w Wieliczce, prowadzące działalność leczniczą w podziemnych wyrobiskach górniczych i wykorzystujące przy tym unikalny mikroklimat. W 1846 roku Towarzystwo Aukcyjne założone przez doktora Feliksa Boczkowskiego otwarło w Wieliczce pierwszy zakład kąpielowy z solanką

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 180-181.

<sup>4</sup> S. Dziki, *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815-1846)*, [w:] *W świecie myśli i wartości. Prace z historii literatury i kultury ofiarowane profesorowi Julianowi Maślance*, red. R. Dąbrowski, A. Waśko, Kraków 2010, s. 123-152.

i mułem solnym. Założono wówczas park zdrojowy, w którym kuracjusze mogli odpoczywać i słuchać przygrywającej im orkiestry.

Z kolei leżące nieopodal Krakowa Krzeszowice słynęły ze źródeł siarczanych, a pierwsza wzmianka o ich leczniczych właściwościach pochodzi już z 1625 roku<sup>5</sup>. Zbawienne dla zdrowia właściwości źródła rozpropagował doktor Jan Gotfryd Leonhard, który odkrył tzw. źródło żelazne, a siarczane (tzw. Źródło Główne) dostosował w 1779 roku do użytku publicznego. Książę August Czartoryski nakazał Leonhardowi zbudować łaźnię i kilka domków zdrojowych. Dalszą rozbudowę zarządziła córka Augusta – Izabela z Czartoryskich Lubomirska, decydując m.in. o budowie ogrodu przeznaczanego do zabaw i rozrywk kuracjuszy. W 1809 roku w uzdrowisku leczył się m.in. sam generał Jan Henryk Dąbrowski. Kolejną rozbudowę uzdrowisko zawdzięcza Arturowi Potockiemu, który przejął nad nim opiekę w 1816 roku; kilka lat później powstały „Łazienki Zielone”, a nieco później szpital, w którym leczono żołnierzy powstania listopadowego. W uzdrowisku bawili także m.in. Cyprian Kamil Norwid i Franciszek Wężyk. W latach 1820-1822 powstawał tzw. Stary Pałac Potockich, gdzie parokrotnie zatrzymywał się generał Józef Chłopicki. Włączenie Krakowa do monarchii Habsburgów spowodowało upadek kurortu w Krzeszowicach i odpływ kuracjuszy m.in. do nieodległych Swoszowic, których wody mineralne były silniejsze i skuteczniejsze.

O uzdrowisku swoszowickim pisał Józef Dietl: „Jeżeli którekolwiek z miejsc kąpielowych, to zaiste Swoszowice ku temu są przeznaczone, aby się stały zdrowiskiem najbardziej odwiedzanym w naszym kraju”<sup>6</sup>. Kąpiele siarczane w Swoszowicach znane już były na początku XV wieku, a zakład zdrojowo-kąpielowy powstał w 1811 roku dzięki profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Feliksowi Radwańskiemu<sup>7</sup>. Uzdrowisko przyciągało zarówno ludzi chorych, jak i pragnących rozrywki. Dojazd z nieopodal leżącego Krakowa ułatwiły pociągi tzw. kolei transwersalnej oraz omnibusy. Swą sławę Swoszowice zawdzięczały dwóm źródłom – źródłowi Głównemu i źródłowi Napoleona. W porównaniu z wodą krzeszowicką ta ze źródeł w Swoszowicach była lepsza pod względem właściwości leczniczych<sup>8</sup>. Atrakcyjniejsze było także położenie Swoszowic – z każdego miejsca widać było góry, a przy odpowiedniej pogodzie nawet zarysy Tatr, co dla odwiedzających zakład stanowiło dodatkowy atut. Często odbywały się koncerty i bale na cele dobroczynne, na które „zbierało się liczne doborowe towarzystwo gości krakowskich i okolicznego obywatelstwa”<sup>9</sup>.

Natomiast o powstaniu uzdrowiska w Ojcowie – wysuniętej najdalej na południe części Królestwa Kongresowego, ale leżącego nieopodal Krakowa – zdecydowały tamtejsze walory krajobrazowe, świeże powietrze jak i „liczne źródła, nader odmien-

<sup>5</sup> J. Zalitacz, *Uzdrowisko Krzeszowice i okolice*, Chrzanów 2006, s. 23.

<sup>6</sup> *Swoszowice pod Krakowem. Zakład kąpielowo-leczniczy ze źródeł siarczanych*, Kraków 1887, s. 16.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 14.

ną mające temperaturę”<sup>10</sup>. Zachwalano również piękno przyrody i zabytków samej Doliny Ojcowskiej, zdaniem Ambrożego Grabowskiego, „słusznie Szwajcarią polską nazywaną”<sup>11</sup>. Okolice te odwiedzali: król Stanisław August Poniatowski, malarz Zygmunt Vogel oraz poeci: Franciszek Karpiński i Julian Ursyn Niemcewicz<sup>12</sup>. O Ojcowie pisał Franciszek Wężyk (w poemacie *Okolice Krakowa*), Stanisław Staszic i odbywająca podróż do Krakowa Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, której do gustu przypadł przede wszystkim las bukowy „o niezwykłej gładkości i zieloności liścia”<sup>13</sup>. Przebywali tu Fryderyk Chopin (1829), Stanisław Moniuszko (1839), Cyprian Norwid (1842) i Deotyma (1858). Dzieje uzdrowiska w Ojcowie sięgają wieku XIX. W początkach II połowy tego stulecia miejscowość ta należała do Wojciecha Prendowskiego, a w roku 1855 Lucjan Kowalski, dziedzic leżącej nieopodal wsi Jakimowice, urządził tu zakład kąpielowy w najętym na ten cel budynku, w willi „Sybilla”<sup>14</sup>. Prawdziwy rozkwit uzdrowiska nastąpił po przejęciu zakładu przez Aleksandra Przeździeckiego. Wzniósł on Łazienkę na Prądniku, zbudował oberżę „Wesele w Ojcowie”, założył ciepłe kąpiele w hotelu „Pod Łokietkiem”. W ogrodzie przygrywała muzyka, czynna była kręgielnia, strzelnica oraz bilard. Dynamiczny rozwój uzdrowiska został przerwany przez wybuch powstania styczniowego. Uzdrowisko – hotele oraz zakład leczniczy – zostało wtedy spalone przez chłopów ze Smardzowic. Przeździecki sprzedał wówczas swoje dobra, z wyłączeniem ruin zamku, które odkupił w 1878 roku Jan Zawisza, miłośnik Ojcowia. Hrabia Zawisza w latach 1878-1884 założył park zdrojowy na stokach Wzgórza Zamkowego i przywrócił świetność Ojcowia.

Realizacją planów modernizacji Krakowa było także dążenie do odnowy miasta, zmiany jego wizerunku w dosłownym tego słowa znaczeniu. Stąd zapewne decyzja o wyburzeniu murów obronnych okalających miasto – wraz ze stanowiącymi ich integralną część malowniczymi bramami i basztami. Osuszono fosy, a w miejsce średniowiecznych fortyfikacji założono Planty, mające pełnić funkcję parku miejskiego. W 1830 roku powołano Komitet do Podźwignięcia Zamku Królewskiego, aby odnowić przede wszystkim groby królewskie<sup>15</sup>. Rodziło się wiele innych inicjatyw społecznych i politycznych, które zostały ukrócone po upadku powstania listopadowego, kiedy to pod Wawel zjechało wielu jego uczestników, ożywiając znacznie tutejszy ruch patriotyczny. Na początku lat 30. XIX wieku postanowiono wskrzesić Bractwo Kurkowe, rozwiązane przez Austriaków w 1795 roku. Członkami

---

<sup>10</sup> L. Zeyszner, *O temperaturze źródeł w dolinie Ojcowia*, [w:] *Przewodnik po Ojcowskiej Dolinie*, Warszawa 1860, s. 78.

<sup>11</sup> *Dolina Ojcowska opisana przez Ambrożego Grabowskiego z dodaniem opisów Staszica, Karpińskiego, Niemcewicza, Fr. Wężyka, Klementyny Tańskiej i Deotymy*, [w:] *Przewodnik po Ojcowskiej Dolinie*, s. 3.

<sup>12</sup> A. Mitkowska, *Uzdrowisko w Ojcowie i jego park zdrojowy*, Ojców 1995, s. 12.

<sup>13</sup> K. Hoffmanowa, *Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego*, t. 1, Warszawa 1833, s. 281.

<sup>14</sup> A. Mitkowska, *op. cit.*, s. 11.

<sup>15</sup> R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów*, t. 1: *Od pradziejów do roku 1918*, Kraków 2001, s. 262-263.

tego stowarzyszenia byli bogaci mieszczenie, aspirujący do pełnienia znaczących funkcji w życiu kulturalnym miasta. Bractwa takie pierwotnie miały uczyć mieszczan posługiwania się bronią na wypadek konieczności nagłej obrony miasta. Z czasem, zwłaszcza w kontekście historii Polski, działalność organizacji nabrała charakteru patriotycznego – podkreślanego m.in. poprzez szlachecki strój noszony przez członków bractwa. Krakowskie Bractwo Kurkowe, już pod nazwą Towarzystwa Strzeleckiego, odbywało spotkania w Łobzowie, w ruinach pałacu królewskiego. W 1837 roku na przedmieściu Wesoła zakupiło ogród z pałacykiem, gdzie odtąd miało swoją siedzibę. Po włączeniu Krakowa do Austrii w 1846 roku działalność Towarzystwa Strzeleckiego została na parę lat zawieszona, ale już od 1851 roku wznowiło ono działalność. Ogród Strzelecki był popularnym miejscem spacerów krakowian, tu również odbywały się koncerty orkiestr wojskowych, działały kawiarnia i restauracja.

Kraków jako wolne i neutralne miasto rzeczywiście miał szansę rozwoju, którą stracił wraz z włączeniem do monarchii habsburskiej po nieudanym powstaniu w 1846 roku. Stał się wówczas miastem peryferyjnym, niepełniącym żadnej funkcji administracyjnej – w odróżnieniu od Lwowa, stolicy prowincji galicyjskiej<sup>16</sup>. W dodatku na Kraków nałożono sankcje polityczne, gdyż zdawano sobie sprawę z jego znaczenia w historii Polski. Wraz z upadkiem gospodarczym miasta – paradoksalnie – zaczyna kwitnąć pod Wawelem życie kulturalne, szczególnie literatura, i to w nowym, już romantycznym wydaniu. Od początku XIX wieku rozwija się tu ruch antykwaryczny, obejmujący kolekcjonerstwo, inwentaryzację zabytków oraz muzealnictwo<sup>17</sup>. Największe zbiory obrazów, rzeźb, porcelany i zbroi posiadał w swym Pałacu pod Baranami hrabia Artur Potocki<sup>18</sup>. Znany wydawca i księgarz – Ambroży Grabowski – zgromadził pokaźne zbiory numizmatów, map, rysunków, rycin i książek. Z pokaźnych zbiorów starożytnych i swego muzealnego charakteru słynął także Pałac Biskupów Krakowskich, traktowany przez odwiedzających miasto królów jako osobliwe muzeum starożytności i pamiątek narodowych. Pomysłodawcą przeprowadzonej w latach 30. XIX wieku renowacji zniszczonego pałacu był przybyły pod Wawel jeszcze w 1815 roku biskup Jan Paweł Woronicz, związany dotychczas z Puławami książy Czarторыjskich. Odnowioną rezydencję biskupią opisywano na łamach „Pszczółki Krakowskiej”:

<sup>16</sup> W 1849 roku Kraków stał się stolicą Galicji Zachodniej, a Lwów Galicji Wschodniej – w wyniku formalnego podziału prowincji. Od roku 1854, choć był tylko jeden rezydujący we Lwowie namiestnik, istniały dwa rządy krajowe: dla Galicji Wschodniej we Lwowie i dla Galicji Zachodniej w Krakowie. W 1860 roku zlikwidowano Rząd Krajowy dla Galicji Zachodniej – na prośbę szlachty polskiej, która domagała się dla Galicji jednego sejmiku krajowego, czując powinowactwo z Rusinami. Było to oczywistym błędem, bo w ten sposób konserwatyści krakowscy zrezygnowali z częściowej stołeczności miasta. W 1861 roku prośbę zrealizowano, co dodatkowo wzmocniło pozycję Lwowa pod wszelkimi względami – gospodarczymi, politycznymi i kulturowymi.

<sup>17</sup> W. Ślesieński, *Starożytnictwo małopolskie w latach 1800-1863*, „Sztuka i Krytyka” 1956, nr 1-2, s. 255-284.

<sup>18</sup> Por. „Inwentarz domu krakowskiego J.W. Hrabiny Arturowej Potockiej z r. 1833”, rękopis Biblioteki Jagiellońskiej, nr 153/1952.

Polakowi, który przychodzi w te miejsca, zdaje się jakoby Klio otwierała podwoje świątyni pamięci. Gdzie spojrzy, widzi społeczność obok przeszłości wiekami podzielonej; otwiera księgę dziejów. Poszanowaniem przejęty dziwi się i rozrzewnia<sup>19</sup>.

Cztery sale siedziby biskupów ozdobione były freskami i olejnymi obrazami przedstawiającymi najważniejsze wydarzenia i postacie z dziejów narodowych oraz miejscowej historii. Autorami tych dzieł byli znani malarze: Michał Stachowicz i Franciszek Smuglewicz. Centralne miejsce stanowił tzw. Gabinet Historyczny, w którym, w specjalnie do tego przeznaczonej urnie, znajdowały się wyjątkowe relikwie – fragment doczesnych szczątków Bolesława Chrobrego<sup>20</sup>.

Kolekcjonerstwu prywatnemu wkrótce zaczęło towarzyszyć muzealnictwo publiczne. W 1854 roku utworzono Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, które wspierało artystów i prace o charakterze antykwarycznym. Kraków posiadał także dwie pokaźne kolekcje starożytnicze, pełniące przede wszystkim funkcje dydaktyczne<sup>21</sup>. Jedną udostępniało Towarzystwo Naukowe Krakowskie przy Uniwersytecie Jagiellońskim, druga powstała przy Akademii Sztuk Pięknych. Przy Towarzystwie Naukowym Krakowskim utworzono w roku 1848 pierwsze muzeum – Oddział Sztuk i Archeologii, a dwa lata później założono Muzeum Archeologiczne – ówczesne Muzeum Starożytności Krajowych. Uzupełnieniem działalności muzealnej były dwie wystawy: malarstwa (w 1854 roku) oraz starożytności polskich (w 1858 roku), a jej kontaminacją publikacje dotyczące historii Krakowa. W tym zakresie największe zasługi oddał wspomniany Grabowski, autor pierwszego przewodnika po Krakowie – wydanego w 1822 roku *Opisu historycznego miasta Krakowa i jego okolic*. Kolejne książki Grabowskiego również dotyczyły Krakowa, jego zabytków i przeszłości, także w odniesieniu do obyczajów i tradycji. Były to: *Starożytności historyczne polskie* (1840), *Ojczyste spominki* (1845), *Dawne zabytki miasta Krakowa* (1850), *Starożytnicze wiadomości o Krakowie* (1852), *Skarbniczka naszej archeologii* (1854)<sup>22</sup>. Z kolei w Warszawie w latach 1822-1827 ukazały się imponujące *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*, czyli *Krakowskie pomniki królów Polski* z litografiami Stachowicza oraz z najpopularniejszym w XIX wieku widokiem Krakowa – panoramą trzech okalających miasto kopców. W tym stuleciu wydano jeszcze kilka innych ważnych albumów z widokami dawnej stolicy, ponadto setki obrazów, rycin, a także mnóstwo ilustrowanych książek o Krakowie<sup>23</sup>. Do najważniejszych należały m.in. *24 widoki miasta Krakowa i jego okolic zdjęte podług natury przez J. N. Głowackiego wraz z opisami historycznymi oraz*

<sup>19</sup> *Pałac Biskupów Krakowskich*, „Pszczółka Krakowska” 1822, t. 1, s. 152-175.

<sup>20</sup> *Historia literatury i kultury polskiej. Romantyzm, pozytywizm*, t. 2, red. A. Skoczek, Warszawa 2007, s. 77-78.

<sup>21</sup> W. Ślesieński, *op. cit.*, s. 260.

<sup>22</sup> Por. E. Gracz-Chmura, *Literatura romantyczna w Krakowie (1827-1863). Zarys monograficzny*, Kraków 2010, s. 69-71.

<sup>23</sup> Por. J. Banach, *Kraków malowniczy. O albumach z widokami miasta w XIX wieku*, Kraków 1980.

*plan miasta i mapa jeograficzna okręgu*<sup>24</sup>, wydane w 1836 roku przez Daniela Edwarda Friedlaina. Rysunki budowli i krajobrazów „zdejmował z natury” znany wówczas malarz Jan Nepomucen Głowacki. Album przedstawiał świeckie i kościelne budowle Krakowa, a widoki okolic miasta następowały według porządku spaceru po *Okolicach Krakowa* Franciszka Wężyka. Autorem historycznych opisów, niezwykle sugestywnych, był pisarz i wydawca Konstanty Majeranowski<sup>25</sup>. Godnym odnotowania jest także *Album widoków Krakowa i jego okolic* wydany w 1860 roku przez zakład litograficzny „Czasu” Wincentego Kirchmayera, zawierający litografie wykonane przez Henryka Waltera.

## Odrodzenie mitu

Restytucja narodowych mitów i przywracanie zapomnianych tradycji na wielu płaszczyznach i w wieloraki sposób – obejmujący działalność kolekcjonerską, wydawniczą i artystyczną – stały się udziałem wszystkich grup społecznych zamieszkujących Rzeczpospolitą Krakowską. Także chłopci mają udział we współtworzeniu specyficznej atmosfery miasta, o którym mówiono, że to ostatni skrawek wolnej Polski. Już u progu XIX wieku we włościanach z okolic Krakowa budzi się poczucie narodowej tożsamości. Swą przynależność do narodu polskiego odkrywają dzięki udziałowi w insurekcji z 1794 roku oraz powstałej na tej kanwie legendzie kościuszkowskiej<sup>26</sup>. Tradycja kultu Kościuszki wśród podkrakowskich chłopów była głęboko zakorzeniona, a dziewiętnastowieczni pamiętnikarze wspominają o portretach namiestnika zdobiących ściany chłopskich domów<sup>27</sup>. Legenda kościuszkowska wspierała się także na bogatej ikonografii, przede wszystkim na obrazach Jana Piotra Norblina (*Tadeusz Kościuszko w surducie*), Aleksandra Orłowskiego (*Bitwa pod Raclawicami*), Franciszka Smuglewicza (*Przysięga Kościuszki*), Michała Stachowicza (*Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej*), a później także dzieł Juliusza i Wojciecha Kossaków czy Jana Matejki. Motyw Kościuszki jako chłopskiego bohatera pojawiał się również w wielu dramatach krakowskich twórców, np. Konstantego Majeranowskiego lub Władysława Ludwika Anczyca. Niezwykle barwny i oryginalny folklor podkrakowskich wsi

<sup>24</sup> W 1836 roku w wydawnictwie Daniela Edwarda Friedlaina ukazało się pierwsze wydanie.

<sup>25</sup> Nazwiska Majeranowskiego nie było na karcie tytułowej albumu, który przygotowywano do wydania od 1830 roku. W ciągu tych kilku lat okazało się, że Majeranowski uciekł z Krakowa po wybuchu powstania listopadowego, bo ciążyły na nim zarzuty o współpracę z tajną policją Królestwa Polskiego. Po powrocie do Krakowa został asesorem Komitetu Cenzury. Z tych powodów Friedlain nie chciał ujawniać go jako współautora albumu.

<sup>26</sup> F. Ziejka, *Chłopów galicyjskich drogi do Polski*, [w:] idem, *Miasto poetów. Studia i szkice*, Kraków 2005, s. 357-368.

<sup>27</sup> J. S. Kopczeński, *Tadeusz Kościuszko*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, red. Z. Stefanowska, J. Tazbir, Warszawa 1984, s. 160.



przenikał do kultury miejskiej, tworząc oryginalną swoistą odmianę kultury regionalnej Krakowa – bez wyraźnego podziału na wieś i miasto. Widowym tego znakiem jest popularność miejscowej przyspiewki ludowej – krakowiaka – która przenika do literatury wysokiej, zyskując nowe, poetyckie wcielenie<sup>28</sup>.

Dość osobliwym organizmem było społeczeństwo Wolnego Miasta Krakowa. Największe wpływy posiadały rodziny arystokratyczne i bogata szlachta (przede wszystkim Potoccy, Popielowic i Wodziccy). Podstawą utrzymania tych rodów były majątki wiejskie, a Kraków traktowano jako zimową (karnawałową) siedzibę. Za nieformalnego przywódcę arystokracji uważany był Artur Potocki, którego Pałac pod Baranami stanowił „centrum polityczne” i towarzyskie Krakowa. Grupą zbliżoną do szlachty było duchowieństwo krakowskie, zwłaszcza wyższe, na czele z biskupem Janem Pawłem Woroniczem – poetą i apologetą narodowej historii. Zapoczątkowaną przez niego tradycję spotkań intelektualnych w Pałacu Biskupim kontynuowali również jego następcy, m.in. biskup Ludwik Łętowski. Stale rosły także wpływy mieszczaństwa, najbardziej zróżnicowanej grupy Wolnego Miasta. Zamożni kupcy separowali się od biedniejszych rzemieślników, walcząc ze szlachtą o wpływy<sup>29</sup>. Coraz silniejsza stawała się pozycja inteligencji (profesorów uniwersyteckich, lekarzy, prawników i urzędników). W dużej mierze budowała ją początkowa autonomia Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu konstytucja dawała szereg przywilejów. Umacniała ją także młodzież przybywająca na studia z Królestwa Polskiego i szukający schronienia uczestnicy powstania listopadowego, jak np. Gustaw Ehrenberg<sup>30</sup>.

Wszystkie grupy mieszkańców intensywnie walczyły o wpływy polityczne oraz ekonomiczne, a wyróżniała je hermetyczność i wzajemna niechęć, której nie mogły powściągnąć nawet w imię szeroko pojętego interesu narodowego. Sytuacja ta powodowała, że atmosfera obyczajowa Krakowa była tak naprawdę gnuśna i ciężka – co poświadczały wspomnienia ludzi przybyłych do Krakowa „z zewnątrz”, m.in. następcy Woronicza, biskupa Łętowskiego:

Miałeś też w Krakowie przez te trzydzieści lat kilka wojnę patrycjuszów z plebejuszami o pensyjki, linią starszą i młodszą, jak we Francji Burbonów, szlachtę zarozumiałą, mającą Kraków za swoje *patrimonium*, parę adwokatów z głowami do złego, sądownictwo niegodziwe i sprzedajne, mieszczań wolaących się lichwą bawić niż kupczyć, rzemieślników nędznych i nierzetelnych, a lud spodlony mnóstwem szynków i loterią. Do czego dodaj żydostwa najszeptniejszego okładem dwadzieścia tysięcy, od świtu do wieczora po ulicach i po sieniach w domach naszych czyhając na przemysł najbrudniejszy nawet. Nikt się nie budował, nikt fabryk nie zakładał, sklepy korzenne stały na kontrabandzie do Pol-

<sup>28</sup> E. Gracze-Chmura, *Wstęp*, [w:] *Krakowiak ludowy i literacki. Antologia*, Kraków 2015.

<sup>29</sup> Kronikarz życia towarzyskiego Krakowa – Józef Wawel Louis – podkreślał kastowość tutejszych kupców i ich pęd do społecznego awansu. Por. *idem*, *Kupcy krakowscy w epoce przejściowej 1773-1846*, Kraków 1883.

<sup>30</sup> Sytuacja taka istniała do roku 1836, czyli do momentu wydania dekretu o wydaleniu emigrantów z Krakowa (chodziło głównie o pozbycie się spiskowców i uczestników powstania listopadowego). Por. E. Gracze-Chmura, *Literatura romantyczna w Krakowie...*, s. 39.

ski, cukierni było mnóstwo, a szynków i kawiarni do kilkuset. Gdyby nie przejeżdżający w lecie do wód, a zimą porą zjazd wiele domów okolicznych do miasta, byłaby mu ona swoboda na ostatnią nędzę wyszła. Stan taki nie mógł trwać długo i obrzydliwy był: domy zajezdne bez wygody, ulice źle brukowane i źle oświetlone, magazyny kupców lichy opatrzone, teatr nędzny, a ogrodu publicznego żadnego. Szlachta żyła wygodnie, bez zbytku bawiąc się plotkami, na których nie zbywało, i siedząc przy stolikach wieczorami u wiska lub lombra<sup>31</sup>.

Mieszkańcy Rzeczypospolitej Krakowskiej byli zatem grupą dość różnorodną pod względem pochodzenia stanowego, zważywszy na stosunkowo niewielkie terytorium państwa, ale niemal jednorodną pod względem etnicznym. Ponadto stworzyli niezmiernie unikatowy w skali ziem polskich rodzaj kultury oraz swoisty typ jej odbiorcy. Według pisarza i historyka Stanisława Estreichera zjawisko to było konsekwencją sytuacji politycznej – przejściowych okresów wolności (czasów Księstwa Warszawskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej) lub późniejszej autonomii galicyjskiej<sup>32</sup>. Mimo wzajemnej niechęci krakowskich grup społecznych i toczonej bezustannie walki o wpływy Kraków pozostawał miastem wyjątkowym ze względu na przebywającą w nim elitę narodową. Na niewielkim terytorium Wolnego Miasta zamieszkiwała spora liczba artystów, poetów i pisarzy, inteligencji, z profesorami uniwersytetów na czele oraz działaczy patriotycznych. Co więcej, miasto było postrzegane jako ośrodek polskości, a licznie odwiedzający je podróżni traktowali przyjazd tu jako peregrynację do ostatniego skrawka wolnej Polski<sup>33</sup>. Kraków był zatem miastem swoistym, wyróżniającym się na mapie dawnej Polski, duchową stolicą i niekwestionowanym spadkobiercą narodowej tradycji. Zdaniem Estreichera specyficzni byli także sami mieszkańcy Krakowa, potrafiący stworzyć odrębny typ Polaka-krakowianina, odróżniający go od mieszkańców Warszawy czy Lwowa, który przecież był formalną stolicą Galicji i Lodomerii. Estreicher odmiennosć tę dostrzegł i scharakteryzował w kilku zdaniach:

Przeciętny krakowianin nie ma w sobie energii, ruchliwości, wesołości i żywości warszawskiej. Nie ma w sobie temperamentu i rozczochnia właściwego ludności lwowskiej. Nie ma powagi i surowości poznańskiej. Odznacza go kultura intelektualna, polegająca na krytycznej powściągliwości, na braku skłonności do wybuchów i do emocji<sup>34</sup>.

Według pisarza ów specyficzny „typ psychiczny krakowski” powstał na skutek wypadkowej światopoglądów reprezentowanych przez różne grupy społeczne, które do Krakowa ściągało chwilowe rozluźnienie z więzów niewoli i namiastka wolności:

<sup>31</sup> L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, oprac. H. Barycz, Kraków 1956, s. 141.

<sup>32</sup> S. Estreicher, *Znaczenie Krakowa dla życia narodowego polskiego w ciągu XIX wieku*, [w:] *Kraków w XIX wieku*, t. 1, Kraków 1932, s. 3-77.

<sup>33</sup> Problematyka podróży do Krakowa posiada bogatą literaturę – por. E. Gracz-Chmura, *Literatura romantyczna w Krakowie...*, s. 96-109.

<sup>34</sup> S. Estreicher, *op. cit.*, s. 15.

W tej współpracy tak różnorodnych żywiołów wyrabia się w ciągu XIX wieku pewien typ psychiczny właściwy Krakowowi. Zbiera on w sobie pewne właściwości, czerpiąc je z różnorodnych elementów, współpracujących ze sobą w obrębie miasta. Patrycjuszowskie rodziny kupieckie, przeważnie handlowe i bankierskie, przynoszą mu w posagu wielkie zrozumienie dla podstawy gospodarczej życia, realizm w ocenie metod i faktów, rozumowe analizowanie zjawisk, a przede wszystkim krytycyzm w ocenie metod politycznych. Rodziny szlacheckie przynoszą wielki kult dla tradycji, swoją wierność dla religii katolickiej, konserwatywny sposób myślenia, przywiązanie dla przeszłości i języka polskiego, a przede wszystkim entuzjazm dla sprawy narodowej i zdolności do poświęceń. Rodziny kresowe, coraz to liczniej w Krakowie osiadłe, przynoszą związki z całą Polską i ujmowanie problemu polskiego jako interesu wszystkich dzielnic, a nie tylko jednej z nich. Duży wpływ na psychikę krakowską [...] wywiera uniwersytet krakowski, złożony z ludzi nauki, na wskroś intelektualnych, analizujących, raczej chłodnych jak kierujących się uczuciem. Wreszcie przybywa fala emigrantów, którzy pomiędzy rokiem 1830 a 1848 zjawiają się bardzo często w Krakowie i starają się założyć tu ogniska propagandy [...].<sup>35</sup>

Estreicher starał się udowodnić przede wszystkim odmienną i specyficzną myślenie krakowian, wyrażającą się m.in. w trwałym przywiązaniu do konserwatywności i tradycji polskich. Nie licząc zamieszkujących Rzeczpospolitą Krakowską Żydów, miasto prawie w ogóle nie miało mniejszości narodowych<sup>36</sup>. Przybywający pod Wawel – w różnych okresach historii – Niemcy, Włosi czy Czesi szybko wrastali w kulturę i społeczność polską. Mieszkańcy Krakowa odróżniali się taką postawą od ludzi żyjących w Warszawie, we Lwowie i w Poznaniu. Zwłaszcza w porównaniu ze Lwowem – największym miastem Galicji, mającym w hierarchii zaborców pozycję uprzywilejowaną – Kraków jawił się jako miasto pod wszelkimi względami polskie<sup>37</sup>. Lwów bowiem od początków był miastem bardziej kosmopolitycznym, zamieszkałym przez znaczącą mniejszość Rusinów, Niemców, Ormian i Żydów. Sytuacji tej nie zmieniły ani uniwersytet – odnowiony dekretem Franciszka I w 1817 roku – ani Ossolineum, zakład powołany przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w tym samym roku, łączący wydawnictwo oraz bibliotekę i muzeum. Okres świetności politycznej i kulturalnej przeżywał przede wszystkim w okresie autonomii galicyjskiej – do tego okresu to Kraków wydaje się miastem cenionym przez Polaków najbardziej ze względu na jego historię i rolę kulturotwórczą.

We wspomnieniach o Rzeczypospolitej Krakowskiej powstawać mogą różnorodne obrazy tego miasta i jego mieszkańców, poddane wpływom romantycznej

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 14-15.

<sup>36</sup> J. Bieniarzówna, J. Małecki, *op. cit.*, s. 44-54.

<sup>37</sup> Por. J. Kulczycka-Saloni, *Stolica czy stolice? Warszawa, Kraków, Lwów*, „Pamiętnik Słowiński” 1995, t. 41, s. 57-88. O podobieństwach i różnicach pomiędzy Krakowem i Lwowem w XIX wieku piszą również: L. Dębicki, *Kraków i Lwów na początku naszego stulecia*, „Czas” 1887, nr 135-141; J. Małecki, *Lwów i Kraków – dwie stolice Galicji*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1989, nr 50, s. 119-131; J. Purchla, *Kraków i Lwów: zmienność relacji w XIX i XX wieku*, [w:] *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 15-16 listopada 2002*, red. idem, Kraków 2005, s. 81-90.

wyobraźni, ukazujące wyidealizowany i zindywidualizowany odbiór miasta<sup>38</sup>. Wyobrażenie Krakowa jako kolebki polskiej państwowości i symbolu tożsamości Polaków zrodziła już literatura staropolska<sup>39</sup>. W interesującym nas przedziale czasowym 1768-1863, inaczej niż w przypadku innych metropolii i mimo zdecydowanie antyurbanicznego charakteru ówczesnej literatury, doszło do ukonstytuowania się swoistego mitu Krakowa jako „miasta grobów” i „arki ludu”.

## Miasto grobów

Wizja Krakowa jako „miasta grobów” zasadzała się przede wszystkim na głębokiej, wieloznacznej symbolice wzgórza wawelskiego i grobów królewskich, których znaczenie podkreślało już samo ich usytuowanie – położone na wzniesieniu górowały nad miastem i jego mieszkańcami. Przybywający do Krakowa poeci i pisarze podkreślali sakralny wymiar przestrzeni Krakowa, którą dopełniały wznoszące się nad miastem kopce – w wymiarze metaforycznym także groby mitycznych władców Krakusa i Wandy oraz naczelnika Tadeusza Kościuszki. Obecność grobów królewskich dla wielu pisarzy była dowodem na ostentacyjne narzucanie się przeszłości, uobecnianie historii i jej bezpośrednią ingerencję w życie współczesnych mieszkańców, co relacjonował chociażby Zygmunt Krasiński, odwiedzający Kraków w 1833 roku. Wizytę pod Wawelem poeta opisał w liście do swego przyjaciela Henryka Reeve'a:

[...] zanurzam się cały w owych czasach, których symbole wznoszą się tu wszędzie dokoła mnie, przybierając kształty gotyckich arabesek, fantastycznych arkad i ław katedralnych. Spójrz tylko na tych wszystkich rycerzy wychodzących ze swoich grobowców, na wszystkich wybranych przez naród królów, co kroczą ku ołtarzowi i padają na kolana, by przyjąć pomazanie Pańskie [...] Cała dawna Polska wstała na mój głos; oto ona! Ona jest tu, tu właśnie! Czy widzisz, jaka jest wielka, jaka wspaniała, jak lśni jej broń, jak głośno rozlegają się okrzyki, jak melodyjnie brzmią pieśni tej, co jest jedynym puklerzem chroniącym Europę przed niewiernymi, co sama jedna toczy tę walkę gigantyczną od wrót Konstantynopola do murów Wiednia?<sup>40</sup>

Dostrzegalna we wspomnieniu Krasińskiego poetycka deskrypcja wpisuje się w szeroki romantyczny koncept patrzenia na miasto i jego historię. Ma na celu do-

<sup>38</sup> Por. uwagi o tekście krakowskim i sposobach doświadczania miasta – A. Czabanowska-Wróbel, *Palimpsest Krakowa z przelomu XIX i XX wieku*, [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866-1914). Studia i szkice*, Kraków 2011, s. 345-362.

<sup>39</sup> Por. E. Buszewicz, *Wstęp*, [w:] *Metropolia Sarmatów. Dawni poeci i pisarze o Krakowie*, oprac. eadem, Kraków 2004.

<sup>40</sup> Z. Krasiński, *Listy do Henryka Reeve*, t. 2, Warszawa 1980, s. 117. Wizja Krakowa jako miasta grobów pojawia się w wielu utworach poetyckich i wspomnieniach z podróży do tej części Polski. Por. K. Grodziska, „Gdzie miasto zaczarowane...”. *Księga cytatów o Krakowie*, Kraków 2003; F. Ziejka, *Miasto poetów. Studia i szkice*, Kraków 2005.

wartościowanie przeszłości miasta, jego nieprzeciętnej roli w dziejach narodu i państwa. W relacji autora *Nie-Boskiej komedii* zauważalna jest przede wszystkim fascynacja kulturą średniowiecza, czasami potęgi rycerstwa polskiego, zwieńczonej obroną chrześcijańskiej Europy przez króla Jana III Sobieskiego. Przywołanie mitu Polski jako *antemurale christianitatis* ma tu wymiar kompensacyjny, sugerując jednocześnie konieczność ponownej walki o utraconą wolność.

Ślady przeszłości uobecnianej w przestrzeni Krakowa stawały się tematem wspomnień także innych poetów przybywających do dawnej stolicy, m.in. Ryszarda Berwińskiego, którego wizyta w tym mieście skłoniła do napisania dwóch poematów. W utworze *Wawel i Kraków* sięga poeta do znanego z poezji krakowskiej motywu zamkowego wzgórza jako zbiorowego kolumbarium<sup>41</sup>. Jednak to nie zamkowe katakumby decydują o grobowej atmosferze miasta, lecz pogrążeni w marazmie mieszkańcy Krakowa, porównani z wciąż żywymi ideami uosabianymi przez bohaterów złożonych w grobach Wawelu:

[...] więcej żywi są ci, co tam drzemią,  
Snem poświęcenia pod ojczyzną ziemią,  
Niżli te żywe trupy, co się rodzą  
Z trumien przeszłości i po ziemi chodzą<sup>42</sup>.

Paralela ta oddaje romantyczne dowartościowanie przeszłości i odrzucenie teraźniejszości – jako czasu trudnego do zaakceptowania. Idea „żywego grobu” powróci jeszcze w poemacie *Mogiła Kościuszki*. Berwiński postrzega kopiec naczelnika powstania jako „arkę narodową”, z której wyjdą nowi ludzie i postacie<sup>43</sup>.

Możliwość przemiany duchowej w obliczu naglącej potrzeby ojczyzny akcentował również Wincenty Pol w *Pieśni o Krakusowym grodzie*<sup>44</sup>. Pojawia się tu spersonifikowany obraz kopca Kościuszki, który wewnątrz tętni życiem, kształtując w Polakach postawę waleczności wobec zaborcy. Wokół podobnych tematów oscyluje poemat Józefa Szujskiego *Śługa grobów. Tradycja wawelska*<sup>45</sup>. Poetyckie wizje powstałych z grobów polskich królów i mesjanistyczne przesłanie przywodzą na myśl zarówno sceny z *Katedry na Wawelu* Edmunda Wasilewskiego, jak i z *Przedświtu* Zygmunta Krasińskiego lub późniejszych dramatów Wyspiańskiego<sup>46</sup>. W pochodzie duchów uczestniczą również żołnierze polegli pod Raclawicami i Maciejowicami, w tym chłopci, co pozwala Szujskiemu przypomnieć o legendzie kościuszkowskiej ciągle żywej wśród mieszkańców podkrakowskich wsi.

---

<sup>41</sup> Motyw ten występuje w wierszach krakowskich poetów dziewiętnastowiecznych, m.in. Franciszka Żyglińskiego i Edmunda Wasilewskiego.

<sup>42</sup> R. Berwiński, *Wawel i Kraków*, [w:] idem, *Poezje*, Poznań 1844, s. 44.

<sup>43</sup> Idem, *Mogiła Kościuszki*, [w:] idem, *Poezje*, s. 54, 70.

<sup>44</sup> W. Pol, *Pieśń o Krakusowym grodzie*, [w:] idem, *Dzieła poetyckie*, t. 1, Stanisławów 1904, s. 182.

<sup>45</sup> J. Szujski, *Śługa grobów. Tradycja wawelska*, [w:] idem, *Poezje*, Kraków 1885, s. 273-302.

<sup>46</sup> Por. E. Gracch-Chmura, *Literatura romantyczna w Krakowie...*, s. 96-109.

Wszystkie te relacje, mimo oczywistych różnic artystycznych, łączy przekonanie o możliwości odrodzenia utraconej ojczyzny dzięki sile tradycji i wielopokoleniowym szacunku dla historii, uobecnionych w symbolice wzgórza wawelskiego. Drugim ważnym przesłaniem jest powtarzający się motyw wspólnoty – pokoleń, alei wspólnoty wszystkich stanów, przede wszystkim integracji szlachty i chłopów wokół kwestii niepodległości.

W takiej atmosferze powstaje także poezja grobów krakowskich poetów romantycznych: Edmunda Wasilewskiego i Franciszka Żyglińskiego. Negatywna wizja świata dostrzegalna jest przede wszystkim w debiutanckim tomie Żyglińskiego zatytułowanym *Dumki i fantazje*. Sposób, w jaki poeta odczytywał pejzaż i atmosferę Krakowa, wydaje się dogłębnie pesymistyczny, przesiąknięty niekończącą się żalobą. Dla poety Kraków to ziemia mogił, a życie to szalony taniec na ruinach miasta, wykonywany wspólnie z duchami przodków. Motywy romantycznego *danse macabre* Żygliński upodobał sobie szczególnie, wykorzystując go do prezentacji treści takich jak dowartościowanie wielkiej przeszłości i odrzucenie rozczarowującej terażniejszości<sup>47</sup>.

Z kolei Wasilewski skupił swoją uwagę na historii i tradycji Krakowa oraz różnorodnych możliwościach odczytań przestrzeni tego miasta. Najlepsze w dorobku utwory tego poety: *Krakowiaki* i poemat *Katedra na Wawelu*, czerpią z miejscowego folkloru oraz są mocno zakorzenione w lokalnej historii. W nich także pojawiają się poetycka wizja zamku i królewskich grobów jako wielkiego cmentarza, do którego powinni pielgrzymować wszyscy Polacy. W przekonaniu Wasilewskiego Wawel to duchowe centrum Polski, które przypomina o przeszłości, ale też wskazuje kierunki dalszego rozwoju kraju. Z niego baczny obserwator i uważny pielgrzym potrafi odczytać przyszłość narodu. Zarys swoistej „filozofii grobów” u Wasilewskiego sprowadzał się do przekonania o tym, że ten, kto przyjdzie na Wawel i dotknie grobów królewskich, zostanie wzmocniony duchowo, namaszczony siłą swych przodków. Tym poglądem zbliżał się autor *Katedry na Wawelu* do mesjanizmu podejmującego temat filozoficznej interpretacji dziejów Polski. To dlatego droga do niepodległości u Wasilewskiego zaczyna się w katakumbach Wawelu, gdzie obok królów pochowani są polscy bohaterowie, np. Piotr Kmita, który w wizji poety jako pierwszy wstaje z grobu, by poprowadzić korowód innych duchów ku niepodległości. Wizja pochodów duchów przywraca zbiorowej pamięci wielkie postacie oraz ich zwycięstwa po to, by obudzić u współczesnych poczucie wielkości i zachęcić na nowo do walki<sup>48</sup>.

Wizja ta podkreśla przede wszystkim wybitne osiągnięcia i doniosłą rolę szlachty, ale poeta wyraźnie akcentuje także rolę prostego ludu w walkach narodowowyzwoleńczych, zwłaszcza w insurekcji kościuszkowskiej. Zestawiając ze sobą Wawel i ko-

<sup>47</sup> Por. liczne wiersze z tomów F. Żyglińskiego *Dumki i fantazje* (Poznań 1844) oraz *Zbiór poezji* (Kraków 1852).

<sup>48</sup> Por. E. Gracz - Chmura, *Literatura romantyczna w Krakowie...*, s. 243-246.

piec Kościuszki, Wasilewski wskazuje na dwa filary państwa – szlachtę i lud, nawiązując tym samym do zapatrywań kręgów konspiracyjnych, z którymi przez pewien czas był związany<sup>49</sup>.

## Arka ludu

Z XIX wieku pochodzi pokaźny korpus tekstów poświęconych osobie wodza insurrekcji (m.in. dramaty Majeranowskiego – *Pierwsza miłość Kościuszki*, Anczyca – *Kościuszko pod Raclawicami*). Kościuszko jest także głównym bohaterem licznych drobnych utworów, powstałych np. z okazji sypania jego kopca. Pojawia się m.in. we wspomnianych utworach Berwińskiego, Pola, Szujskiego czy w jeszcze wcześniejszych, klasycystycznych dumach i śpiewach Pawła Czajkowskiego (*Elegia obejmująca życie i zgon Tadeusza Kościuszki*, *Oda do wzniesionej mogiły dla Kościuszki*) i Konstantego Majeranowskiego (*Śpiewki narodowe Krakowiaków i Krakowianek idących do sypania mogiły*). Temat ten podjął także Kornel Ujejski w poemacie *Pogrzeb Kościuszki* (1853), ukazując naczelnika powstania jako wielkiego wodza, żegnanego przez prosty oraz oddany mu lud. Kościuszko jest także głównym bohaterem wielu miejscowych pieśni ludowych i na ludowe stylizowanych – anonimowych krakowiaków (*Śpiewka włościan krakowskich*) i pieśni autorstwa Anczyca (*Dalej chłopcy, dalej żywo*) oraz Anny Libery (*Krakowiak Kościuszki*, *Mogiła Kościuszki*).

Z literacką karierą motywów kościuszkowskich porównywana może być jedynie legenda Kazimierza Wielkiego zwanego „królem chłopków”. Postać króla pojawia się w wierszach oraz dłuższych wypowiedziach lirycznych czy nawet dramatach (np. Majeranowskiego *Kazimierz Wielki i Brózdka, czyli król chłopków*). Dowartościowuje chłopów jako pełnoprawnych obywateli, włączając ich w poczet narodu polskiego. Proces ten odbywał się dzięki tradycji – szeroko rozumianej – pieśniom ludowym, chłopskim obrzędom i zwyczajom, które w I połowie XIX wieku zaczęły przenikać do kultury miejskiej i stawały się ważnym czynnikiem kształtującym tożsamość narodową wyższych warstw społecznych. Tematykę tę popularyzował Majeranowski, publikując na łamach „Pszczółki Krakowskiej” legendy oraz zapomniane tradycje małopolskie<sup>50</sup>. Folklor podkrakowskich wsi stawał się coraz bardziej popularny i w pewnym sensie został zespolony z miejskimi tradycjami, tworząc spójną, choć różnorodną kulturę Krakowa. To swoiste zespolenie ludowo-miejsko-szlacheckich obyczajów poetycko przedstawił Wasilewski w swoich *Krakowiakach*<sup>51</sup>. Pieśni te – stylizowane na ludowe – wyrosły z inspiracji różnorodnych tradycji małopolskich, ale i historii Krakowa, także tej obyczajowej. Nieco później elementem kultury naro-

<sup>49</sup> Wątek ten pojawia się także w krakowskiej poezji Gustawa Ehrenberga.

<sup>50</sup> Por. M. Romankówna, „Pszczółka Krakowska” (1819-1822), Kraków 1939.

<sup>51</sup> E. Wasilewski, *Krakowiaki*, [w:] idem, *Poezje*, Kraków 1925, s. 5-19.

dowej stał się również strój krakowski – pierwotnie regionalny, noszony przez mieszkańców podkrakowskich wsi.

Nobilitacja folkloru i jego emblematów była możliwa również dzięki decyzjom samego Kościuszki, który nazwał kosynierów spod Raclawic „Batalionem Grenadierów Krakowskich”, a także usankcjonował legendę Wojciecha Bartosza jako chłopskiego bohatera. Kilka dekad później, w czasie powstania listopadowego, po krakowsku ubrany był 9 Pułk Piechoty Województwa Krakowskiego i specjalne pułki jazdy krakusów. Również partyzantka Zaliwskiego z 1833 roku odziana była w sukmany krakowskie, podobnie Gwardia Narodowa w 1848 roku, a w czasie powstania styczniowego kawaleria Langiewicza. Legendę pułków krakowskich malarsko utrwalił Piotr Michałowski – serią tzw. krakusów, na którą składa się kilka obrazów olejnych i akwareli, przedstawiających oddziały wojsk powstańczych z 1830 roku. Ich mundury nawiązywały zarówno do stroju ludowego z okolic Krakowa, jak i do tych z czasów insurekcji.

Postać Kościuszki stała się tematem także krótszych niż dramaty form literackich, pojawiała się w piosenkach układanych przez krakowskich żaków, np.:

Czerwone jabłuszko – to nasz pan Kościuszko,  
A szyszka borowa – Imperatorowa.

Ciekawą realizacją motywu kościuszkowskiego jest również polsko-niemiecki wiersz z 1794 roku, napisany po zajęciu wówczas Krakowa przez Prusy:

Zwei Kaisers und ein König  
Sind für Kościuszko zu wenig.

Cesarz, Moskwa i król pruski  
Jest za mało dla Kościuszki<sup>52</sup>.

Przedstawianie Kościuszki w chłopskiej sukmanie było symbolem dążeń niepodległościowych oraz stanowiło aluzję do pożądanej zgody międzystanowej. Już od XIX wieku Kościuszko stał się bohaterem prostych, melodyjnych utworów, pisanych z myślą o szerszym gronie czytelników. Sporą popularnością wśród krakowian cieszył się wiersz Gustawa Ehrenberga *Bartłomiej Głowacki*<sup>53</sup>, śpiewany przez podkrakowski lud na nutę krakowiaka. Z tego samego kręgu repertuarowego pochodzi słynna piosenka krakusów zaczynająca się od słów *Bartoszu, Bartoszu*. Pieśń ta znana jest jako *Krakowiak Kościuszki* lub *Krakowiak kosynierów*; utwór napisał w 1837 roku polski działacz niepodległościowy i poeta, Marcei Skałkowski. Z okresu insurekcyjnego pochodzi również anonimowa *Śpiewka włościan krakowskich*, zaczynająca się od słów „Dalej, chłopcy, dalej żywo!”, jeden z najpopularniejszych utworów o Kościuszcze,

<sup>52</sup> J. S. Kopczewski, *Tadeusz Kościuszko*, s. 167.

<sup>53</sup> G. Ehrenberg, *Bartłomiej Głowacki*, [w:] idem, *Dźwięki minionych lat (1835-1836)*, Paryż–Kraków 1848, s. 55-58.



często wydawany w formie druku ulotnego. Ten i inne utwory pełniły funkcję legendotwórczą oraz rozpowszechniały kult samego naczelnika. W tradycję tę wpisują się pisane dla ludu gawędy historyczne Lucjana Siemieńskiego: *Wieczory pod lipą, czyli historia narodu polskiego opowiadana przez Grzegorza spod Raclawic* (1845). W jednym z fragmentów znajdujemy wielce sugestywny opis wizyty namiestnika w Krakowie, zawierający niemalże wszystkie emblematy kościuszkowskiej legendy:

Pod onę chwilę staje w Krakowie Tadeusz Kościuszko. Co tylko żyje, otacza go jako przyszłego zbawcę Polski; lud na rękach go nosi, a on w krakowskiej, chłopskiej sukmanie, z czerwoną czapeczką na głowie, siada na konika, i wywijając pałaszem, woła: hej, dalej za mną Krakowiaki! Dalej za kosy i piki, pójdziem ostatnią kroplę krwi przelać za Matkę naszą!<sup>54</sup>

Mit Kościuszki i insurekcji z 1794 roku najpełniej wyraziły dwa dramaty. Pierwszy, będący także samą zapowiedzią idei powstania, to *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale* Wojciecha Bogusławskiego. Kolejny – *Kościuszko pod Raclawicami* Władysława Ludwika Anczyca – powstał już po klęsce powstańczego zrywu, bo w 1880 roku, i zarówno wydarzenia insurekcyjne, jak i postać jej przywódcy – oddaje przez pryzmat narosłej latami legendy. Z kolei genezy dramatu Bogusławskiego należy upatrywać nie tylko w wydarzeniach politycznych bezpośrednio poprzedzających powstanie, ale też w o wiele wcześniejszych doświadczeniach autora, o których wspominał w *Dziejach Teatru Narodowego*:

Przyszła mi myśl wystawienia na scenę tych rubasznych i wesołych Krakowiaków, którzy śpiewają, uprawiając ziemię, śpiewając, biją się za nią. Świeży dowód męstwa pod Raclawicami zapalił mój umysł; lube mojej młodości wspomnienia, drogie chwile, które na tej ziemi przeżyłem, nauki, które w niej brałem, związki krwi, które mnie tam łączyły, wszystko to przed moimi stanęło oczami. [...] Krakowiaki pozyskały wszystkich serca, zapaliły wszystkich umysły<sup>55</sup>.

Popularność *Cudu mniemanego* wśród mieszkańców Krakowa była zatem motywowana kilkoma aspektami sztuki, wśród których afirmacja barwnego folkloru krakowskiego, atmosfera *genius loci* dawnej stolicy były równie istotne jak polityczne przyczyny powstania utworu. W entuzjastycznym odbiorze sztuki przez miejscową publiczność zadecydowało mocne osadzenie tekstu w lokalnych realiach, w tym kreacje chłopskich bohaterów – hardych, odważnych, dumnych ze swojego pochodzenia i gotowych walczyć w obronie własnych interesów. Późniejsze sztuki Konstantego Majeranowskiego – *Pierwsza miłość Kościuszki* (1820) oraz *Kościuszko nad Sekwaną* (1821) – nie cieszyły się już takim uznaniem jak utwór Bogusławskiego, a popularność zawdzięczały raczej głównemu bohaterowi i prezentowanej tematyce.

<sup>54</sup> L. Siemieński, *Wieczory pod lipą, czyli Historia narodu polskiego opowiadana przez Grzegorza z pod Raclawic*, Poznań 1847, s. 361-362.

<sup>55</sup> W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego. Na trzy części podzielone oraz Wiadomość o życiu sławnych artystów*, Warszawa 1965, s. 76-77.

## Zakończenie

W XIX wieku Kraków zyskał miano narodowej nekropolii i relikwiarza narodowych pamiątek. Nazywanie dawnej stolicy „miastem grobów” może mieć także inne konotacje niż tylko związane z Wawelem, grobami królów polskich i starożytnym charakterem grodu Kraka. Równie dobrze metaforę tę możemy odnieść do „grobowej atmosfery”, hermetyzmu Krakowa i krakowian, ich zamknięcia się na obcych z jednej strony, a duszeniem się we wzajemnej niechęci i pograżania w marazmie z drugiej. Nieprzychylnych opinii o Krakowie nie jest w literaturze mniej niż poświęconych wzniosłej roli tego miasta jako ostatniego skrawka wolnej Polski<sup>56</sup>. Nieprzychylnie i satyryczne opinie na temat grodu Kraka nie umniejszają ani kulturowej, ani historycznej pozycji tego miasta w XIX wieku. Teksty te są jedną z możliwych formuł, jakich poszukiwano w XIX stuleciu, by jak najwnikliwiej oddać ducha i charakter Krakowa. Dopełniają i tak już różnorodny portret miasta, czyniąc go bardziej wiernym i precyzyjnym. Nie traci przy tym Kraków nic ze swej pozycji duchowej stolicy Polski, wręcz przeciwnie – pokazywanie miasta w krzywym zwierciadle zapoczątkowuje tradycję satyry i groteski kontynuowaną następnie przez grono stańczyków, a w dalszej perspektywie przez literackie kabarety dwudziestolecia międzywojennego<sup>57</sup>. Co warte podkreślenia, Kraków zachowuje i umacnia swój mit jako miasto, choć I połowa XIX wieku była zdecydowanie niechętna miastu w ogóle, przedkładając ocalającą człowieka naturę nad zgubną dlań cywilizację. Swoistym dla podwawelskiego grodu zjawiskiem kulturowym było także zacieranie granicy między miastem a wsią, kulturą szlachecką a folklorem wiejskim, który przenikał do wnętrza miasta, stając się integralną częścią wspólnej kultury krakowskiej. Upostaciowieniem tej unikatowej integracji był folklor zwierzynieckich włóczków, krakowskich flisaków, szczyjących się bogatą obrzędowością i zwyczajami, którymi obudowali swoją profesję<sup>58</sup>. Pochód lajkonika – najbardziej rozpoznawalny ze zwyczajów tej grupy – zyskał literacki opis dzięki Norwidowi, wizytującemu Kraków w 1842 roku<sup>59</sup>. Z kolei elementy kultury szlacheckiej przejmują mieszczenie zrzeszający się w Bractwie Kurkowym, co podkreślają, m.in. zakładając staropolskie kontusze. W końcu wszystkie grupy społeczne integrują postacie „chłopsko-szlacheckich bohaterów”: Kazimierza Wielkiego, Władysława Łokietka i Tadeusza Kościuszki. Jednak najbardziej reprezentatywnym odzwierciedleniem przenikania się obu nurtów kultury jest literacka kariera krakowianka – pierwotnie pieśni ludowej, która w XIX wieku przenika do literatury oficjalnej.

<sup>56</sup> Literatura apologetyzująca Kraków jako miasto narodowych pamiątek jest dość obszerna, dlatego z tej przyczyny kwestia ta zostaje tutaj pominięta. O roli Krakowa jako duchowej stolicy Polaków pisze m.in. w cytowanych wyżej książkach F. Ziejka.

<sup>57</sup> Por. E. Gracz-Chmura, *Visum et repertum. Rzeczpospolita Krakowska okiem dziewiętnastowiecznych satyryków*, [w:] *Narodziny Rzeczpospolitej Krakowskiej. Relacje, obrazy, wspomnienia*, red. M. Stankiewicz-Kopeć, T. Budrewicz, Kraków 2016, s. 155-171.

<sup>58</sup> Por. A. I. Szoka, *Tradycje włóczków krakowskich*, <http://www.nmm.pl/upload/Files/cke/tradycje-wloczkow-krakowskich.pdf> (10.10.2015).

<sup>59</sup> C. K. Norwid, *Wyjątek z listu z Krakowa, w czerwcu 1842 pisanego*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 4: Proza, Warszawa 1968, s. 24.